

ANTONI B. STĘPIEŃ\*

Katolicki Uniwersytet Lubelski Jana Pawła II

## METAFIZYKA I ONTOLOGIA DWA OBLICZA TEORII BYTU?

Wprawdzie historia problematyki metafizycznej sięga do Parmenidesa i Heraklita, jednak dopiero u Arystotelesa skryształizowała się teoria bytu jako naczelný dział teoretycznego myślenia, jako „pierwsza filozofia”. Nie wchodząc w szczegóły można stwierdzić, iż co najmniej do czasów nowożytnych dominowała koncepcja, według której metafizyka – nauka o bycie jako bycie – jest przede wszystkim nauką o bycie realnym, faktycznie istniejącym, wtórnie (z perspektywy tego bytu) rozważającym byt czysto możliwy oraz byt myślny. Jako nauka o bycie jako bycie ustala ona pierwsze zasady, które są podstawowymi prawami wszystkiego, co istnieje (i istnieć może), także prawami naszych myśli o tym, co istnieje. W ramach tej koncepcji mieściły się jednak różne ujęcia (wspomnijmy tu przynajmniej Awicennę, Tomasza z Akwinu, Henryka z Gandawy, Dunska Szkota), które wprowadziły odmienne zaakcentowania. Doprowadziło to ostatecznie – poprzez szkołę jezuicką (głównie P. Fonseka i F. Suarez) i scholastykę protestancką – z pewnym udziałem Kartezjusza do zupełnie innego ustawienia

---

\* prof. dr hab. Antoni B. Stępień – emerytowany profesor filozofii, były Kierownik Katedry Teorii Poznania na Wydziale Filozofii Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego Jana Pawła II.

problematyki metafizyki u Ch. Wolffa lub (nieco wcześniej) u naszego Szymona Makowskiego, do wydzielenia problematyki bytu możliwego (abstrakcyjnego) i bytu realnego (konkretnego). Pojawił się termin „ontologia”, przejęty i rozpowszechniony przez Wolffa. Przypominam, iż ten ostatni dzielił metafizykę na ogólną i szczegółową (czy szczegółowe). Metafizyka ogólna czyli ontologia zajmuje się bytem jako bytem (nosi u Wolffa nazwę „pierwszej filozofii”) lecz bada byt w aspekcie niesprzeczności, a więc byt (czysto) możliwy. „*Ens dicitur, quod existere potest, consequenter cui existentia non repugnat*”. Byt to to, co może istnieć (czemu istnienie się nie sprzeciwia), czyli co jest w sobie (wewnętrznie) niesprzeczne. Tę niesprzeczność wyznaczają elementy (treści) stanowiące jego istotę *essentialia* – a następnie atrybuty (które wynikają z esencjalistów) i *modi* (przypadłości, które są dopuszczalne przez poprzednie). Sam istnienie jest wypełnieniem, pełnością możliwości (*completum possibili*), ich aktualizacją. W bytach niekoniecznych istnienie należy do sfery, modusów; konkretne wypełnienie wszystkich *modi* wymaga odpowiednich zewnętrznych warunków, co prowadzi do problematyki bytu koniecznego Boga. Natomiast istota Boga pociąga – jako atrybut – jego istnienie. Metafizyki szczegółowe zajmują się trzema zasadniczymi sferami bytu faktycznie istniejącego (realnego): przyrodą, duszą ludzką oraz Bogiem. Widzimy tu rozdzielenie sfery bytu możliwego i sfery bytu faktycznie istniejącego (realnego).

Pod adresem tego stanowiska Wolffa wysuwano m.in. dwa zarzuty: 1) zdaje się ono mieszać możliwość w sensie logicznym z możliwością w sensie bytowym, 2) w ontologii nasuwa się perspektywa „kołowacizny”, gdy sferę możliwości ostatecznie wyjaśnia się relacją do (umysłu) Boga, którego istnienie rozważa się dopiero w metafizyce szczegółowej. Sądzę, iż głównym błędem Wolffa było to, że istnienie utożsamiał z warunkami jego zajścia czy zachodzenia. Jest to błąd bodaj wszystkich esencjalistów.

Po Wolffie mamy do czynienia bądź z kontynuacją jego ujęcia bądź z różnymi jego mieszaninami z odmianami tomizmu czy suarezjanizmu. Nadanie nowych postaci ontologii (i metafizyki) miało miejsce na przełomie XIX i XX wieku i wiąże

się głównie z nazwiskami K. Twardowskiego, A. Meinonga, E. Husserla, R. Ingardena, N. Hartmanna. Natomiast w tomizmie J. Maritain, a zwłaszcza É. Gilson (za Oligiatim i in.) wydobyli u Tomasza egzystencjalną koncepcję bytu oraz wyakcentowali doniosłość koncepcji bytu jako klucza do zrozumienia danego systemu filozoficznego i perypetii filozofii. Dziś nadal – obok eklektycznego tomizmu tradycyjnego – spierają się ze sobą tomizm egzystencjalny (u nas przede wszystkim M. A. Krąpiec i jego uczniowie) i różne postaci neoesencjalizmu.

K. Twardowski w swej doniosłej rozprawie habilitacyjnej (1894) dał zarys rozważań o przedmiocie w ogóle (najpierw jako przedmiocie przedstawienia, następnie jako przedmiocie po prostu), zestawiając go ze scholastycznym „*ens*”, oraz przedstawił ogólną strukturę przedmiotu, wyróżniając jego składniki materialne i formalne. U Twardowskiego zaznacza się jakby dwuznaczność „przedmiotu”: jako bytu samego w sobie i jako korelatu aktu przedstawienia (i aktów na nim nadbudowanych). A. Meinong świadomie rozważania o przedmiocie w ogóle (w ramach ogólnej teorii przedmiotu oderwał od rozważań o istnieniu (w ramach metafizyki), przyjmując zasadę niezależności *Sosein* od *Sein*. Przedmiot – korelat aktu przedstawienia i innych aktów świadomości – może bądź istnieć, bądź zachodzić, bądź znajdować się poza byciem i niebyciem (byłby to – jak mówi Chisholm – przedmiot bezdomny); do tych ostatnich należą przedmioty sprzeczne oraz niemożliwe do zrealizowania. Przedmiot (jako korelat aktu) jest neutralny nie tylko wobec istnienia, ale nawet wobec możliwości istnienia. Według N. Hartmanna przedmiotem ontologii jest byt jako byt. Jednakże byt w niektórych aspektach, zwłaszcza byt realny na swych obrzeżach, jawi się jako irracjonalny. Całością bytu zajmuje się metafizyka, ontologia poprzestaje na racjonalnych aspektach czy sferach bytu. To, co bytuje (*Seiend*a) jest mnogie i różnorodne, dla niego wspólne jest samo bycie (*Sein*), które uchwytnie jest jednak poprzez różne postacie bytów. Byty mają parę wymiarów. Wśród nich momenty bycia – istota (*Sosein*) i istnienie (*Dasein*) – czyli określoność i fakt istnienia; to rozróżnienie względne, zależnie od roli bytu w pewnym układzie (np. śnieg jest biały = śnieg ma biel

= w śniegu istnieje biel). Hartmann – chyba świadomie – operuje pojęciami kategorialnymi (jednoznacznymi), odnoszącymi się do wyróżnianych przypadków (sfer) bytowych, nie zawsze przy tym zdaje się postrzegać różnicy między porządkami bytowania i poznawania. R. Ingarden przeciwstawia sobie ontologię i metafizykę w innym sensie niż Hartmann (idzie tu za Husserlem). Ontologia jest nauką o zawartościach idei, bada konieczności i czyste możliwości, wyznaczone przez naturę czystych jakości idealnych (które lub których układ występuje w zawartości idei, dostępnej na drodze ideacji). Metafizyka – przygotowana przez ontologię – bada to, co faktycznie istnieje w aspekcie jego konieczności, istotności. Każdy byt stanowi trójjednia: treść (materia), forma i istnienie (w pewnym sposobie). Należy odróżnić pytanie o faktyczne istnienie danego przedmiotu od pytania: jaki sposób istnienia wyznacza (opuszcza) istota danego przedmiotu? Przyjmuje się tu pewną racjonalność budowy bytu: jego materia (jakoś uformowana) wyznacza możliwy dla niego sposób istnienia. Podstawowa trudność tej koncepcji: jak przejść od ontologii do metafizyki, na jakiej zasadzie twierdzenia dotyczące sfery idealnej zastosować do tego, co faktycznie (realnie) istnieje? (Sprawy te gdzie indziej już dyskutowałem).

Od pewnego czasu w ramach filozofii analitycznej podejmuje się – w pewnych perspektywach – problematykę teorii bytu. Mianowicie chodzi: a) o tzw. zaangażowania entologiczne rachunków logicznych lub teorii naukowych, b) o poszukiwanie modeli semantycznych dla logik modalnych (tzw. światy możliwe), c) o konsekwencje intencjonalności oraz sprawę semantycznych odpowiedników sądów negatywnych i nazw pustych. Na tych drogach wraca problematyka metafizyczna.

U wymienionych i innych autorów spotykamy różne znaczenia podstawowych dla naszych rozważań terminów „przedmiot” i „byt”. Najpierw podamy główne z tych znaczeń (do których – jak wydaje się – można sprowadzić inne), a następnie rozważymy źródła tych rozbieżności.

Przedmiot 1 – Cokolwiek, co jest, jakiś obiekt,

Przedmiot 2 – to, co przedstawione, pomyślane, aktualny lub potencjalny przedmiot myśli (świadomości),

Przedmiot 3 – to, co uświadomione, wzięte dokładnie tak, jak uświadomione, korelat aktu świadomości.

Zawężając lub uwyrażniając pierwsze z tych znaczeń, otrzymujemy: Przedmiot 1 – to, co jest jakieś wzięte jako a) niesprzeczne, b) możliwe do istnienia,

Byt 1 – to, co istnieje realnie,

Byt 2 – to, co istnieje faktycznie,

Byt 3 – to, co istnieje lub istnieć może.

Przedmiot określamy bądź wychodząc od tego, że da się go przedstawić (pomyśleć) i badamy warunki jego przedstawialności, możliwości, itp., bądź wychodząc od tego, że jest czymś możliwym (możliwym do pomyślenia, zaistnienia itp.). Byt określamy wychodząc od faktu istnienia (czegoś). Jeśli rozszerzam go i na to, co istnieć może, to musimy pamiętać, iż możliwość jest ostatecznie zakotwiczona (zakorzeniona) w tym, co jest i w istocie tego, co jest (w tym, co jest niezbędne do tego, aby było tym, czym jest). Okazuje się, że warunki konieczne istnienia oraz przedstawialności czegoś są takie same; formułują je zasady tożsamości, niesprzeczności, wyłączonego środka (lub determinacji bytu), podwójnego przeczenia, racji dostatecznej.

Jeżeli wychodzimy od tego, co istnieje, od bytów, oraz postawimy pytanie o warunki konieczne bycia bytem (istnienia czegokolwiek), to dochodzimy do uformowania pojęcia przedmiotu metafizyki. Jeżeli wychodzimy od tego, co przedstawione czy przedstawialne i postawimy pytanie o warunki przedstawialności (i uchwytności sensu) czegoś, dochodzimy do określenia przedmiotu ontologii. Ontologię jako ogólną teorię jakichkolwiek przedmiotów można uprawiać bądź poprzez rozszerzenie przedmiotu metafizyki – bytu, bądź w perspektywie teorii poznania, jako rozważanie na temat warunków bycia przedmiotem wiadomości (poznania).

W metafizyce – drogą zwaną separacją – w kilku etapach (można ich wyróżnić sześć), od percepcji, poprzez sądy egzystencjalne i nieegzystencjalne, odróżniając to, co transcendentálne od tego, co kategoriałne i stawiając pytanie o warunki konieczne istnienia czegoś, od empirycznego pojęcia bytu dochodzimy

do teoretycznego pojęcia bytu jako określonej treści istniejącej, pojęcia transcendentального i analogicznego (analogią proporcjonalności właściwej).

Do ontologii dochodzą: po pierwsze – uważając, iż uprzednim warunkiem zaistnienia czegoś jest to, że pewna istota (określona treść) nadaje się do istnienia i w określonych okolicznościach może być dopełniona przez potrzebne do aktualizacji ukonkretnienie i zaistnienie dzięki działaniu odpowiedniej przyczyny; jest to droga bliska Henrykowi z Gandawy czy tzw. drugiej scholastyce; lub – po drugie – wychodząc od danych nam pierwotnych różnicowań.

U podstaw naszej aparatury pojęciowej i zabiegów poznawczych m.in. leży fakt, iż napotykamy pierwotne różnicowania (np. dwa kolory: czerwony i zielony, barwy brzmienia różnych instrumentów, różnicę między czynnością poznawczą a niepoznawczą, spostrzeżeniem a wyobrażeniem czy oczekiwaniem), natura (treść) tego, co różnicowane wyznacza to, co konieczne i to, co możliwe (repertuar możliwości). Te dane różnicowania nie dadzą się podważyć, próba ich zakwestionowania w gruncie rzeczy polega na sprowadzeniu ich do innych, lecz nie na ich przekreśleniu. Uwyrażniamy sobie rolę „pierwotnych różnicowań”, gdy np. próbujemy wyjaśnić, jak to jest, gdy dwa przedmioty są takie same (dokładnie) pod pewnym względem, gdy wielokrotnie myślimy o tym samym to samo, gdy wielu ludzi może się porozumiewać na dany temat. Nie sposób – jak to usiłują nominaliści lub (w inny sposób) conceptualiści – po prostu zanegować te fakty, traktując je jako złudzenia lub błędy perspektywy. Podobieństwo lub nieodróżnialność (kategoria epistemologiczna) nie zastąpią tożsamości lub takozsamości; wskazał na to np. I. Bocheński. Bez tych pojęć nie można ująć sensu takich zwrotów jak „pod tym samym względem”, „ze względu na pewien punkt widzenia”. Wskazane fakty (fenomeny – według innej terminologii) świadczą o tym, że odnosimy do danych przedmiotów ogólne (abstrakcyjne) treści, że mamy do czynienia z sensami, którymi operujemy i poprzez które ujmujemy poznawane przedmioty. Jak pokazał J. Leszczyński w swej ciekawej rozprawie o treści nazw (1960), nie da się wyjaśnić operowania w języku sensownymi nazwami

bez przyjęcia tego, co on nazwał (pojęciowymi) określnikami, a co ja nazywam pierwotnymi zróżnicowaniami. Owe zastane treści można zinterpretować bądź w duchu realizmu skrajnego (platonizmu), bądź w duchu realizmu umiarkowanego (arystotelizmu). Mamy wybór między tymi stanowiskami. Np. Ingarden (wraz z innymi fenomenologami) opowiedział się za realizmem skrajnym. Według tego stanowiska nasze poznanie pierwotnych zróżnicowań dotyczy czegoś zastanego, ogólnego, a prawdziwość twierdzeń o tych zróżnicowaniach nie jest zależna od tego, czy i jaki świat realny istnieje. Są to więc twory idealne. Wybierając realizm umiarkowany, nie odrywamy się od sfery tego, co faktycznie istnieje. Według tego stanowiska intelekt potrafi – zadając pytania esencjalne, pytania o warunki konieczne istnienia czegoś – wyczytać czy wydobyć z empirycznych danych to, co w nich i dla nich istotne, pewne konieczności i możliwości. Filozofia bytu nie jest grą w czyste możliwości, przy realizmie umiarkowanym nie zachodzi trudność przejścia od tego, co możliwe do tego, co faktycznie istniejące.

Wobec powyższego wydzielenie ontologii może mieć sens historyczny, poniekąd dydaktyczny, lecz nie merytoryczny. Sfera istotności jest aspektem sfery bytu, możliwości są wydobyte przez intelekt aspektem tego, co faktyczne, są wyznaczone przez to, co konieczne, a konieczność ostatecznie zasadza się na okoliczności, iż to, co jest ze względu na to czym jest wymaga istnienia tego, bez czego nie byłoby tym, czym jest.

W ten sposób – w ogólnym zarysie – starałem się pokazać źródła odmienności podejścia do tego, co jest przedmiotem ontologii (teoria przedmiotu) i metafizyki (teoria bytu faktycznie istniejącego). Jeżeli interesujemy się tym, co istnieje – mamy do czynienia z jedną teorią bytu, metafizyką. Jeżeli natomiast rozwijamy autonomiczną teorię poznania, to w jej ramach i dla jej potrzeb możemy analizować i ustalać warunki bycia przedmiotem poznania czy przedmiotem aktu świadomości. Nie będzie to jednak teoria konkurencyjna wobec metafizyki. Jeżeli nie przyjmujemy stanowiska realizmu skrajnego oraz nie sądzimy, iż uprzednim warunkiem (zaistnienia czegoś jest możliwość

istnienia czegoś – jakby sfera czystych możliwości mogła „zachodzić” przy faktycznym nieistnieniu czegokolwiek – to nie ma podstaw do wyodrębniania obok metafizyki jako autonomicznej nauki ontologii (teorii przedmiotów). Jeśli nie ma bytu, to nie ma i czystych możliwości.

METAPHYSICS AND ONTOLOGY

Summary

The paper considers various conceptions of the theory of being (numerous theories of object and the notions of being), and then discusses the question whether metaphysics and ontology are two aspects or facets of the theory of being, or rather two distinct philosophical disciplines. On the background of a short historical survey of the relevant problems, a critical analysis of some ideas of Existential Thomism A. Meinong, N. Hartmann, and R. Ingarden is undertaken. The issues concerning being and the issues concerning knowledge (or getting knowledge) of being should be clearly distinguished and related.

*Translated by T. Szubka*